

# Andrzej Woźnicki

---

## Dylematy etyczne parlamentarzysty

---

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 8/1, 271-275

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Woźnicki

Posel III kadencji Sejmu RP, Klub AWS

e-mail: awoznicki@zdn.am.lodz.pl

## Dylematy etyczne parlamentarzysty<sup>1</sup>

W rodzącej się demokracji i w kraju znajdującym się w permanentnej transformacji nie zawsze można w łatwy sposób określić co w konkretnym przypadku będzie dobrem wspólnym, w imię którego powinien działać polityk. Konkretyzując, trudno znaleźć równowagę pomiędzy wymienionymi niżej parami wartości znajdujących się dość często we wzajemnej opozycji:

- solidarność z najsłabszymi – stymulowanie rozwoju gospodarczego,
- lojalność wobec własnego rządu – lojalność wobec konkretnej grupy wyborców,
- wierność wobec deklaracji wyborczych – potrzeba skuteczności,
- prawo do własnych przekonań – konieczność postępowania zgodnie z decyzjami klubu,
- interes państwa – interes własnego ugrupowania,
- potrzeby lokalne – budżet państwa.

Postaram się na konkretnych przykładach, zaczerpniętych z działalności Klubu Parlamentarnego AWS i rządu Jerzego Buzka w latach 1997–2001, zilustrować powyższe dylematy wraz z próbą poszukiwania ich rozwiązania. W trakcie prowadzonych rozważań nie da się uniknąć wątku osobistego – były to bowiem tak naprawdę moje dylematy. Dodatkowo ich ostrość wzmacniał czasem rodowód związkowy i wybór z woli NSZZ „Solidarność”.

### 1. Reforma podatkowa 1999 r.

Głównym celem reformy było obniżenie podatków bezpośrednich. Planowano łagodną ścieżkę zejścia stawek podatkowych, tak aby po kilku latach najwyższa stawka PIT i CIT wynosiła 22%. Dylemat wiązał się z obniżeniem górnej stawki podatku od osób fizycznych.

Centralne pytanie etyczne brzmiało: jak daleko można się posunąć ze spłaszczeniem progresywnej skali podatkowej ze względu na sprawiedliwość społeczną? Być może sprawiedliwość społeczna w ogóle nie wymaga skali progresywnej?

Zgodnie z zasadą powszechnego przeznaczenia dóbr, ten kto osiąga wyższe dochody w większym stopniu powinien dzielić się owocami swojej pracy z innymi. Zasada ta nie rozstrzyga jednak problemu samej progresji podatkowej. Przesłanką pomocniczą musi być ocena aktualnego rozwarstwienia dochodów i skala ubóstwa w danym społeczeństwie występująca tuż obok niesłychanie szybkiego wzbogacenia. Te ostatnie zjawiska w przypadku

---

<sup>1</sup> Poglądy wyrażone w artykule nie zawsze są zgodne z poglądami Redakcji.

Polski przybrały niepokojące rozmiary. Stąd nie wydaje się słuszne obecnie w Polsce rezygnowanie z samej progresji podatków. Z drugiej strony nie ma lepszego sposobu na poprawę losu najuboższych, niż wzrost gospodarczy, a ten zależy m. in. od niskich podatków. Wydaje się więc, że rozwiązanie przyjęte w reformie z 1999 r. było zbliżone do optymalnego. Obniżano podatki stopniowo, unikając skrajności podatku liniowego, np. program „3 razy 15” Platformy Obywatelskiej. Jednocześnie poprzez likwidację drugiego i zdecydowane zmniejszenie stopy trzeciego progu tworzono zachętę dla kapitału do inwestowania w Polsce. AWS broniąc tego słusznego rozwiązania narażał się na demagogiczny zarzut, że obniża podatki najbogatszym. Zarzut ten najboleśniej ranił ze strony kolegów związkowców z „Solidarności”. SLD rękami posła Manickiego podjęło historyczną próbę stordetowania reformy. Dzieła destrukcji dopełnił Prezydent wetując ustawę PIT.

Reforma podatkowa SLD z 2003 r. poszła częściowo podobnym tropem, tyle tylko, że o całe cztery lata za późno. Warto byłoby dokonać analizy o ile szybciej nastąpiłoby wyjście z recesji i jak wyglądałby dzisiejszy budżet, gdyby SLD i Prezydent z egoistycznych powodów i wbrew interesowi Polski nie udaremniły reformy podatkowej w 1999 r. W ferworze walki, poniesiony oburzeniem na to bezmyślne marnowanie szans, zwołałem na sali posiedzeń Sejmu: „Do Trybunału z hołotą”. Okrzyk ten podchwycony przez media, bez pokazania etycznej treści, która była jego podstawą, robił oczywiście wrażenie upadku obyczajów<sup>2</sup>.

## 2. Zasiłki przedemerytalne

W ramach oszczędności w budżecie na 2001 r. rząd zaproponował jesienią 2000 r. likwidację zasiłków przedemerytalnych. Oszczędności były w skali budżetu niewielkie, ca 120 mln, natomiast wyrządzano ogromną niesprawiedliwość tym wszystkim, którzy poza górnictwem byli zwalniani z powodu trudności ekonomicznych przedsiębiorstw. Zasiłki przedemerytalne były bowiem instrumentem, o który przez pierwsze lata transformacji NSZZ „Solidarność” walczyła dla tych zwalnianych, którzy ze względu na wiek nie mieli szans na ponowne zatrudnienie. Wysokość tych zasiłków była na tyle skromna, że nikt nie ośmielił się zaproponować ich górnikom, których zwalnianie z kopalń zyskało nieporównanie lepsze osłony socjalne. W całym związkowym klubie AWS byliśmy z niezłomną Ewą Tomaszewską i jeszcze paru kolegami jedynymi, którzy wbrew swojemu rządowi i do końca walczyli o zachowanie tych zasiłków. Pamiętam kolegów związkowców, byłych członków Komisji Krajowej, którzy z obawy, że odrzucenie budżetu skróci kadencję Sejmu o kilka miesięcy, głosowali w Komisji Finansów Publicznych i na posiedzeniu plenarnym za likwidacją tych świadczeń... O, tempora, o mores! Komentarz w sprawie zasiłków przedemerytalnych dopisało życie w postaci ponurej farsy. Zaraz po uchwaleniu budżetu przegłosowano na wniosek wcześniejszych zwolenników likwidacji zasiłków... ponowne ich przywrócenie.

Główne pytanie etyczne w tym przypadku brzmi: w jakim zakresie obowiązuje lojalność wobec swojego rządu, gdy następuje konflikt z żywotnymi interesami własnych wyborców?

---

<sup>2</sup> W opinii Redakcji był to okrzyk niegodny parlamentarzysty.

Dobłą odpowiedź sugeruje konstytucja, która powiada, że posłowie są przedstawicielami Narodu i nie wiążą ich instrukcje wyborców. Ale nic też nie mówi o zobowiązaniach wobec własnego rządu. Poseł powinien kierować się dobrem wspólnym. Żaden rząd nie posiada atrybutu nieomyślności. Zatem ze względu na zasadę troski o dobro wspólne nie można lojalności wobec powołanego przez siebie rządu stawiać wyżej od tej powszechnej zasady. A w tym przypadku troska o dobro wspólne wymagała, aby zwalniane osoby, które nie mają raczej szans na znalezienie nowej pracy zabezpieczyć w skromny, ale trwały sposób.

### **3. Koalicja z Unią Wolności**

Najczęstszym zarzutem stawianym AWS zwłaszcza na początku kadencji było rzekome podporządkowanie Unii Wolności w ramach porozumienia koalicyjnego. Każda władza dla zapewnienia realizacji dobra wspólnego nie może zapominać o skuteczności. Skuteczność w polityce staje się czymś więcej niż jedynie zwykłą zasadą operacyjną.

Pytanie etyczne w przypadku tego dylematu brzmi: jakie są granice dla podnoszenia skuteczności do rangi normy?

Zawarcie koalicji z Unią Wolności przesunęło powstały rząd w kierunku liberalizmu gospodarczego. Było to częściowe odejście od prospołecznego programu NSZZ „Solidarność”, ogłoszonego przez AWS w trakcie kampanii wyborczej, a zwłaszcza od idei powszechnego uwłaszczenia. Pytanie, na ile ta idea w skrajnie niekompetentnym wydaniu Bieli – Wójcika była w ogóle do zrealizowania. Trzeba przyznać, że współrzędzenie z Unią Wolności zwiększyło realizm rządu Jerzego Buzka w dziedzinie gospodarczej, nie powodując zaniechania polityki prorodzinnej. W dziedzinie prawa pracy i prawa związkowego nie doszło do żadnego regresu. Natomiast całkowicie pokojowe odejście w tak krótkim czasie z górnictwa ponad 50 tys. zatrudnionych należy uznać za sukces w skali światowej.

### **4. Powołanie Leszka Balcerowicza na prezesa NBP**

Po rozpadzie koalicji AWS – UW wiosną 2000 r. relacje L. Balcerowicza z klubem UW były coraz trudniejsze ze względu na cechy charakterologiczne lidera UW. Toteż jesienią, kiedy okazało się, że zwalnia się prezesura NBP, Unia była w stanie wiele dać za honorowe pozbycie się swojego przewodniczącego. Zawarte doraźne porozumienie za poparcie tej kandydatury dawało mniejszościowemu rządowi Buzka gwarancję dotrwania do wyborów.

Minister Jerzy Kropiwnicki, przynajmniej od roku 1989, był jednym z aktywniejszych krytyków poglądów ekonomicznych profesora Balcerowicza. Miało to również swój wyraz na posiedzeniach Rady Ministrów po 1997 r., co spowodowało w pewnym okresie przymusowe urlopowanie Kropiwnickiego. W tej sytuacji naturalne było głosowanie Kropiwnickiego przeciw tej kandydaturze. Inaczej zaprzeczyłby samemu sobie. Wcześniej Klub AWS przyjął jednak w tej sprawie dyscyplinę głosowania.

Pytanie etyczne związane z tym zdarzeniem sprowadza się do kwestii: czy w imię uzasadnionych interesów ugrupowania politycznego wolno żądać od swoich członków wyrzeczenia się przekonań w ważnej sprawie?

Posiedzenie Klubu AWS oceniające tych, którzy złamali dyscyplinę pokazało jeszcze dobitniej na czym ten problem polega. Duża część członków Klubu odczuwała niesmak z powodu osobistego poparcia Balcerowicza. Toteż odwaga trwania przy swoich przekonaniach i głosowanie przeciw drażniła ich szczególnie boleśnie. Użyli charakterystycznego argumentu wobec tych, którzy złamali dyscyplinę: „Chcieliście załatwić sprawę naszymi rękami!” Pikantną cechą tego argumentu jest to, że bywał używany w PRL przez lekarzy ginekologów wobec kolegów odmawiających dokonywania aborcji.

Dyskusja i głosowanie nad wykluczeniem Kropiwnickiego z Klubu miała cechy sądu doraźnego grupy, która nie toleruje wyłamania się z uczestnictwa w brudnej robocie. Sprzeciwiłem się takiemu stawianiu sprawy, podkreślając niesprawiedliwość żądania zawartego w przytoczonym kursywą pytaniu o wartości. Aż trudno uwierzyć, ale aspekt etyczny tej sprawy wydawał się istnieć poza horyzontem zdolności postrzegania członków Klubu. Można to jednak zrozumieć, jeśli wziąć pod uwagę, że wielu kolegów czuło się subiektywnie skalanych poparciem w głosowaniu tego, który „musi odejść”. Znana to w psychologii prawda, że zło nie znosi samotności i alternatyw. Sąd nad Kropiwnickim był jedną z ciemniejszych kart Klubu. I nic tu nie zmienia fakt, że Balcerowicz okazał się ostatecznie znacznie lepszym prezesem NBP niż ministrem i liderem politycznym, co uważni obserwatorzy jego działań mogli przewidzieć już wcześniej.

## 5. Budżet roku 2001 i 2002

Zgodnie z kalendarzem prac nad budżetem rząd Jerzego Buzka miał obowiązek przedłożyć przed wyborami, do końca września 2001 r., projekt budżetu na rok następny. Prace nad budżetem rozpoczynają się wiosną. Minister Bauc już w kwietniu przewidywał zmniejszenie dochodów w roku 2001 i konieczność autopoprawki oraz konieczność dalszych restrykcji w roku następnym. Jego przewidywania były jednak lekceważone przez kolegów z Rady Ministrów ze względu na jego słabą pozycję polityczną. Dodatkowo taki „pasztec” w roku wyborczym wyglądał na kiepski dowcip. I tu, niestety, Bauc popełnił błąd. Na konferencji prasowej poinformował o problemie, który media nazwały dziurą budżetową. Gdyby starczyło mu charakteru, to wcześniej powinien pod groźbą dymisji zażądać od Rady Ministrów poważnego potraktowania problemu. A dymisji i tak nie uniknął. Niestety, rząd po powołaniu na jego miejsce Haliny Wasilewskiej-Trenkner dalej próbował po części udawać, że problemu nie ma. Nie wiadomo, czy odważne przedstawienie prawdziwej sytuacji finansów publicznych i wskazanie bolesnych, ale koniecznych środków zaradczych uratowałyby AWS od klęski wyborczej. Trawestując Churchilla można jednak powiedzieć, że stracono honor a klęska i tak nastąpiła. Gdyby wówczas nie zabrakło odwagi i dalekowzroczności, to dziś w świetle spektaklu z budżetem w wykonaniu SLD moglibyśmy w tej sprawie chodzić z dumnie podniesionym czołem.

Pytanie etyczne związane z tą kwestią jest całkiem banalne: czy sprawujący władzę powinni społeczeństwu mówić prawdę, nawet gdyby była ona bolesna?

Podany przykład wskazuje, że mówić prawdę nie tylko należy, ale w dłuższym horyzoncie również się opłaca.

## **6. Budżet na 1999 r. a Centrum Kliniczno-Dydaktyczne Akademii Medycznej w Łodzi**

Reforma systemu opieki zdrowotnej, która jako jedna z czterech głównych reform AWS weszła w życie w 1999 r. wymagała dodatkowych zabezpieczeń finansowych. Kłótnia w rządzie z ministrem finansów Balcerowiczem o poziom finansowania reformy i wysokości składki do kas chorych nie pozwoliła na zapisanie w przedłożeniu rządowym rezerwy na ten cel. Dopiero w Senacie minister Teresa Kamińska wprowadziła poprawkę tworzącą taką rezerwę. Niestety, środki zostały pozyskane m. in. poprzez obcięcie dotacji do inwestycji centralnych w ochronie zdrowia, w tym dla łódzkiego CKD, i to procentowo najwięcej: z 45 mln na 25 mln. Był to dla mnie jako posła z Łodzi i pracownika Akademii Medycznej ciężki dylemat. Odpytałem dokładnie ministra Maksymowicza, Kamińską i Knysok co do przeznaczenia tak uzyskanych kwot i ich niezbędności. Jeśli oceniać procentowo, to przekonano mnie jedynie w 50–60%, że jest to konieczne. Z poczucia odpowiedzialności za reformę zagłoso- wałem za przyjęciem poprawki Senatu. Do odrzucenia poprawki zabrakło jednego głosu... mojego głosu. Ciężar odpowiedzialności za ten wynik głosowania nie dawał mi spać spokojnie przez wiele dni, a i dziś w jakimś stopniu go odczuwam.

Pytania etyczne które można w związku z tą kwestią postawić dotyczą dylematów pomiędzy interesem lokalnym okręgu wyborczego posła a interesem państwa: W jakim stopniu rząd jest w stanie obiektywnie rozstrzygnąć taki dylemat? Czy rząd jest w stanie rzetelnie ocenić potrzeby lokalne? W jakim stopniu do takiego rozstrzygnięcia zdolny jest poseł osobiście zaangażowany w sprawę?

### **Ethical Dilemmas of an MP**

#### **Summary**

In a country with arising democracy and violent economic transformation, sometimes it is difficult to know what is common good in the particular case. The following pairs of opposite values may be the good representation of this problem:

Solidarity with poor people – stimulation of economic growth.

Loyalty to the own government – loyalty to the own group of voters.

Faithfulness to the electoral program – necessity of efficiency.

Right to have own convictions – to be subordinate to own party.

State interest – interest of own party.

Local business – state budget.

I attempted to show a solution for these opposite problems on the grounds of real situations during my activity in the AWS parliamentary club and on the grounds of the works of the Jerzy Buzek's government in 1997–2001.